

## **Pomysł na biznes**

Sześć lat temu byli anonimowymi studentami krakowskich uczelni. Od wielotysięcznego tłumu uniwersyteckiej gawiedzi wyróżniał ich jeden szczegół - mieli pomysł na interes. Aby go zrealizować zapożyczali się u rodziców i otworzyli swój pierwszy wakacyjny hostel we Wrocławiu. Dziś zatrudniają 150 pracowników, prowadzą hostele w pięciu miastach w Polsce oraz jeden w Pradze. Już po kilku latach działalności mogą sobie dumnie tytułować szefami firmy Hostel Service.

## **Trudne początki**

Znają się głównie z liceów i studiów. Tworzą razem bardzo zgraną paczkę. Studiowali na Akademii Ekonomicznej, Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Wychowania Fizycznego, a nawet na Akademii Sztuk Pięknych. Prawdziwa mieszanka. Łukasz, współwłaściciel firmy, skończył w tym roku medycynę, ale zastanawia się, czy poświęcić się pracy lekarza.

- Służba zdrowia jaka jest, każdy widzi - żali się Łukasz.

Ciężko mu zrezygnować z pracy w firmie, w której zostawił dużo zdrowia.

A początki były naprawdę trudne, bo wszyscy musieli zajmować się wszystkim, od rozdawania ulotek, przez pracę w recepcji, na sprzątanii pokoi skończywszy. Dziś sami są swoimi przełożonymi, ale to nie znaczy, że pracy mają mniej.

- W wakacje prawie nie śpimy. Codziennie wstaję o piątej rano i odwiedzam każdy hostel w mieście - mówi Łukasz.

Jeszcze wcześniejszą pobudkę mają szeregowi pracownicy firmy. Część z nich zmienia kolegów na recepcji, część rozpoczyna polowanie na turystów na dworcu PKP. Muszą tam być tuż po piątej rano, aby przygotować się na przyjazd pociągu z Pragi o 5:44. Gdy zaspany przyjezdny stawia pierwsze kroki na krakowskiej ziemi, już czeka na niego ubrana w żółtą koszulkę i czerwoną czapkę uśmiechnięta pracownica firmy i wręcza ulotkę.

Hostel Service ma wyłączność na rozdawanie ulotek na peronach kolejowych. Zapewniła im to umowa z zarządem kolei. Pozostałe firmy hostelarskie mogą jedynie ulokować swoje stanowiska przy wejściu na dworzec. Wysoka opłata za wyłączność na peronach to nie jedyne zmartwienie szefów firmy. Problemem są również ulotkarze, którzy pojawiają się tam nielegalnie, a strażnicy kolejowi nie mogą sobie z nimi poradzić.

## **Konkurencja nie śpi**

Hostele wyrastają w ostatnich latach w Krakowie jak grzyby po deszczu. Jeszcze trzy lata

temu było ich w mieście kilka. Dziś jest ich 30. Tylko tych legalnie działających, bo w szarej strefie działa ich z pewnością dużo więcej. Na rynku robi się coraz ciasniej, a konkurencja nie próżnuje.

- Stosują chwytów poniżej pasa: Łapówki, podkupywanie budynków i pracowników oraz opowiadanie kłamstw na temat naszej firmy to norma - mówi Olek, jeden z założycieli Hostel Service.

Wielu początkujących biznesmenów wyczuło na rynku swoją szansę, dlatego co roku pojawiają się kolejne hostele. Prowadzi to do zaniżania cen noclegów, co doprowadza wiele firm do upadku.

- Kilka razy proszono nas o przejęcie budynku hostelu, który okazał się niedochodowy - opowiada Łukasz.

Oczywiste jest, że największe problemy mają nowi na rynku. Wakacyjne hostele organizowane są głównie w akademikach, które osobie z ulicy trudno wynająć.

- My mieliśmy szczęście, bo byliśmy właśnie takimi ludźmi z ulicy. Teraz mamy już renomę, więc z wynajmowaniem budynków nie ma problemów - dodaje Łukasz.

## **Z życia portiera**

Firma, szczególnie w wakacje, stale potrzebuje pracowników. Przede wszystkim do pracy w recepcji, albo do tzw. obnośnej informacji turystycznej. Kwalifikacje nie są wygórowane - znajomość przynajmniej języka angielskiego, komunikatywność. A pieniądze z tego całkiem niezłe. Wielu studentów traktuje pracę w hostelu jako alternatywę wakacyjnego wyjazdu za granicę. Przykładem jest Kasia, recepcjonistka wakacyjnego hostelu w akademiku Fafik. Ciężko znaleźć jej chwilę na rozmowę, bo właśnie kwateruje parę z Hong Kongu, a za nią czekają już następni klienci. Miła recepcjonistka ma ciężką, ale najbardziej interesującą pracę w firmie.

- Myślę o napisaniu książki, w której opiszę wszystkie zabawne historie, jakie mi się przytrafiły - żartuje Kasia.

A zagraniczni turyści potrafią przysporzyć ciekawych tematów do anegdot. Kasia wspomina Amerykanina, który urządził pranie ubrań na podłodze, zalewając przy tym lokatorów piętro niżej. Zabawni potrafią być również Anglicy, którzy wracają z miasta na lekkim rauszu.

- Po nieudanym polowaniu na dziewczyny, często traktują mnie jako swoją ostatnią szansę i opowiadają "a story of my life" - opowiada.

Twórcy Hostel Service trafili w dziesiątkę. Odpowiedzieli idealnie na zapotrzebowanie branży turystycznej, który przyżywa w tym momencie bum. Mają tą przewagę nad konkurencją, że byli na rynku jednymi z pierwszych. Dziś nowi hostelarze mają coraz trudniej.

- Nie dla wszystkich jest jeszcze miejsce na rynku, młodzi muszą poszukać swojej niszy w biznesie - radzi Łukasz.